

## **Witajcie w Hidden Games – Miejsce zbrodni – Sprawa nr 11 „Wczasy na wyspie”**

Drogi zespole śledczy,

na kolejnych stronach znajdziecie teksty do plików audio tej sprawy. Prosimy, czytajcie odpowiednie teksty tylko wtedy, gdy pojawiają się w grze lub stają się istotne. Finał przeczytajcie dopiero na samym końcu, gdy rozwiążecie sprawę i pomyślnie odpowiecie na cztery pytania misji.

Życzymy Wam dużo zabawy i powodzenia w dochodzeniu!

Pozdrawiamy serdecznie,

Wasz zespół Hidden Games

### **Transkrypcje**

Poczta głosowa Dariusza Barkowskiego .....	2
Komisarz Kwiatkowski przy czarnej dźwigu .....	2
Przesłuchanie Dariusza Barkowskiego .....	3

Przesłuchanie Jamesa Mortena .....	7
Elżbieta Szczerek przez telefon .....	9
Pocztą głosowa Krzysztofa Marii Szczereka .....	10
Pocztą głosowa Radostawa Flisaka .....	10
Pocztą głosowa Huberta Horoszko .....	10
Pocztą głosowa Andrzeja Lucjana .....	10
Wojciech Józwiak przez telefon .....	10
Wprowadzenie: komisarz Kwiatkowski .....	10
Finiał .....	10

## Pocztą głosowa Dariusza Barkowskiego

Głos	Tekst
------	-------

Dariusz Barkowski	<p>Dzień dobry, tu poczta głosowa Dariusza Barkowskiego.</p> <p>Jeśli słuchasz tej wiadomości, prawdopodobnie oglądam teraz Jamesa Bonda w moim kinie domowym.</p> <p><i>śmieje się</i></p> <p>Na wszelkie pytania odpowie mój lokaj James Morten...</p>
-------------------	--

## Komisarz Kwiatkowski przy czarnej dźwigu

Głos	Tekst
Komisarz Kwiatkowski	<p>Kwiatkowski, słucham.</p> <p>Zgodnie Państwa poradą udałem się na czaty w pobliżu czarnego dźwigu. I przy okazji zaobserwowałem spotkanie Radostawa Flisaka z inną osobą. Osoba ta przyjechała ciężarówką; obaj chcieli przetłoczyć odpady z tej ciężarówki na pokład statku Radostawa Flisaka.</p> <p>Wtedy ich przytapałem z naciągniętą bronią. Natychmiast się przyznali. I wszystko mi wyśpiewali. To było jasne. Radostaw Flisak zamierzał nielegalnie pozbyć się śmieci na pełnym morzu, wyrzucając je ze swojej łodzi. A teraz niech Państwo zgadną, kto jest szefem kierowcy ciężarówki, który kazał swojemu pracownikowi przewieźć odpady do dźwigu? Dariusz Barkowski. Kto by pomyślał, że ów magnat budowlany Dariusz Barkowski każe swoim pracownikom nielegalnie usuwać śmieci... Proszę, proszę...</p> <p>Poza tym, numer rejestracyjny samochodu ciężarowego to SZCDB007. Kierowca powiedział, że wszystkie samochody z floty Dariusza Barkowskiego mają na końcu rejestracji numer „007”. Dariusz Barkowski jest podobno wielkim fanem filmów o Jamesie Bondzie, a jego ulubiony aktor to Sean Connery. On był tak czy siak najlepszym odtwórcą roli Bonda. Dobra. Zabieram teraz kierowcę ciężarówki i Radostawa Flisaka na posterunek.</p> <p>Proszę dać mi znać, jak będą mieć Państwo nowe informacje!</p>

## Przesłuchanie Dariusza Barkowskiego

<b>Głos</b>	<b>Tekst</b>
Komisarz Kwiatkowski	Protokół z przesłuchania pana Dariusza Barkowskiego. Obecni są Komisarz Bogumił Kwiatkowski i pan Dariusz Barkowski. Panie Barkowski, jest pan tak zwanym lokalnym magnatem budowlanym, prawda?
Dariusz Barkowski	Magnat budowlany? Jestem porządnym i całkowicie normalnym przedsiębiorcą budowlanym. Przeciętym deweloperem z sąsiedztwa.
Komisarz Kwiatkowski	Aha. I tak się składa, że ten przeciętny deweloper z sąsiedztwa również chętnie spuszcza się do studni, żeby ukryć się w swoim schronie pod kościołem czy jak mam to rozumieć?
Dariusz Barkowski	Eee, nie... W zasadzie nie. Ale... boję się o własne życie!
Komisarz Kwiatkowski	O czym pan mówi? Co do diaska wydarzyło się wczoraj wieczorem!?!
Dariusz Barkowski	A więc burmistrz i ja wczoraj wybieraliśmy się na plac miejski.
Komisarz Kwiatkowski	O której godzinie?
Dariusz Barkowski	Musiło być zaraz po 21.00.
Komisarz Kwiatkowski	Ok. To pokrywa się z wynikami mojego śledztwa.

Dariusz Barkowski	Po kwadransie burmistrz i ja pomyśleliśmy, że byłoby śmiesznie zamienić się kostiumami. Chcieliśmy sprawdzić, czy ktoś się zorientuje, jak będę wygłaszał jego przemówienie na balu kostiumowym.
Komisarz Kwiatkowski	Zamienili się panowie kostiumami?
Dariusz Barkowski	Tak, ja założyłem kostium goryla, a burmistrz, który ma podobną sylwetkę, moją zbroję rycerską.
Komisarz Kwiatkowski	Gdzie byli panowie w tym czasie?
Dariusz Barkowski	Mniej więcej w połowie drogi od mojego domu do kładki.
Komisarz Kwiatkowski	Dobrze, proszę kontynuować.
Dariusz Barkowski	Kiedy doszliśmy do kładki, zrobiliśmy sobie krótką przerwę. Poszedłem kilka metrów na północ w krzaki, żeby się załatwić. Burmistrz miał po wypiciu ostatniej szklanki w moim ogrodzie spore... spore... problemy żołądkowe... Więc poszedł na kładkę, w której był mały otwór - dwie ostatnie deski przed końcem kładki. Otworzył zbroję rycerską z tyłu... usiadł na dziurze, a potem... no... wie pan...
Komisarz Kwiatkowski	Co zrobił? Załatwił się przez tę dziurę?
Dariusz Barkowski	Eeeee... Tak...
Komisarz Kwiatkowski	Aha... Jasne. Dobrze, co się potem wydarzyło?
Dariusz Barkowski	Widziałem burmistrza siedzącego na skraju kładki, a potem zobaczyłem, że ktoś zbliża się z lewej strony na rowerze. Osoba ta zeskoczyła z roweru, wbiegła na kładkę i kopnęła burmistrza tak mocno w plecy, że ten spadł z kładki i zniknął w wodzie.
Komisarz Kwiatkowski	Aha. A dlaczego burmistrz nie doptynął do brzegu?
Dariusz Barkowski	BO MIAŁ NA SOBIE ZBROJĘ! Próbował pan kiedyś pływać w zbroi?!
Komisarz Kwiatkowski	Eee, nie...

	<i>Pukanie do drzwi</i>
Komisarz Kwiatkowski	Eee... Do środka!
Asystentka	Komisarzu Kwiatkowski, Wojciech Józwiak właśnie stawił się na komisariacie. Wie pan, ten starszy pan, który mieszka na południe od latarni morskiej i który cały czas przychodzi z jakimiś błahostkami. Ten Wojciech Józwiak wybrał się dziś o świcie na spacer na zachodnią stronę wyspy i narysował... eee, no, obrazek przy kładce.
Komisarz Kwiatkowski	Rozumiem... Ale dlaczego przerywa pani to niezwykle ważne przesłuchanie taką informacją?
Asystentka	No bo... On na tym obrazku jest nie tylko kładka, ale też... hmm... cóż... mężczyzna w zbroi rycerskiej, którego widać przed kładką na błotnistym wybrzeżu w czasie odpływu.
Komisarz Kwiatkowski	Ale że... CO?
Asystentka	Tak... I...
Komisarz Kwiatkowski	Nie. Niech zgadnę – klapa na tytku była otwarta.
Asystentka	Wow! Skąd pan to wie?
Komisarz Kwiatkowski	Jestem profesjonalistą.
Asystentka	A tutaj jest jego rysunek. Pytał, czy może go z powrotem zabrać.
Komisarz Kwiatkowski	Niech o tym zapomni. Proszę odesłać pana Józwiaka. Rysunek zostaje tutaj.
Asystentka	Ee, ok.
	<i>Słychać kroki</i>
Komisarz Kwiatkowski	Ok. Eeeee... Na czym stanęliśmy? A tak, burmistrza kopnął nieznany napastnik i ten wpadł z kładki do wody. A skąd mam wiedzieć, że to nie był pan?
Dariusz Barkowski	To nie byłem ja! Burmistrz był moim najlepszym przyjacielem! Bez niego nie dostałbym niektórych pozwoleń.
Komisarz Kwiatkowski	Yyy, ŻE CO?

Dariusz Barkowski	Eeeee... Nic takiego. Niech pan mi wierzy, że nie miałem żadnego interesu w śmierci burmistrza.
Komisarz Kwiatkowski	Aha. Powiedział pan, że bał się o swoje życie. Dlaczego?
Dariusz Barkowski	Tak. Jakby mi pan ciągle nie przerywał, już dawno bym panu wyjaśnił, dlaczego. A mianowicie, bo napastnik, który zrzucił burmistrza z kładki do wody, krzyknął przy tym: „Dariusz, ty zasrany gnojku! Zdychaj!!!!”
Komisarz Kwiatkowski	Achhh... Czy napastnik naprawdę krzyczał „GNOJEK“?
Dariusz Barkowski	Tak!
Komisarz Kwiatkowski	No to nieźle.
Dariusz Barkowski	Dlaczego „nieźle“?! Ważne przecież, że krzyczał: „DARIUSZ, ty gnojku“!
Komisarz Kwiatkowski	Ach, ma Pan na myśli...
Dariusz Barkowski	Tak! Napastnik myślał, że JESTEM w zbroi rycerskiej!
Komisarz Kwiatkowski	Rozumiem... To ma sens... I co Pan wtedy zrobił?
Dariusz Barkowski	Ze strachu upuściłem komórkę i uciekłem.
Komisarz Kwiatkowski	Acha. W jakim kierunku?
Dariusz Barkowski	W kierunku kościoła.
Komisarz Kwiatkowski	Hmm... I co Pan później zrobił?
Dariusz Barkowski	Podbiegłem do studni przy kościele. Tam zrobiłem 5-minutową przerwę.
Komisarz Kwiatkowski	Pamięta Pan, jaka była wtedy godzina?
Dariusz Barkowski	Była 21:47. Pamiętam to dokładnie, bo stojąc przy studni na chwilę odwróciłem się w kierunku wieży kościelnej i jednocześnie zdjęłem maskę goryla, bo straszliwie się pocitem w tym kostiumie. Następnie odpoczywałem przed kościołem przez 5 minuty. Na krótko przed 21:50 wszedłem do studni, żeby schować się w moim schronie.

Komisarz Kwiatkowski	Aha... Eeee... Czyli o 21:47 stał pan bezpośrednio przed studnią przed kościołem i zdjął pan sobie maskę z głowy... Dobrze, zanotowałem sobie tę godzinę. Yyyy... Nie mam więcej pytań. Koniec przesłuchania.
Komisarz Kwiatkowski	Ach, drodzy detektywi, wyślę wam jeszcze szybko zdjęcie rysunku pana Józwiaka, na którym widać kładkę. Powodzenia.

## Przesłuchanie Jamesa Mortena

Głos	Tekst
	<i>Beep</i>
Komisarz Kwiatkowski	Protokół z przesłuchania lokaja Jamesa. Obecni są Komisarz Bogumił Kwiatkowski i lokaj James. Eee, James, prowadzimy śledztwo w sprawie zniknięcia pana Dariusza Barkowskiego i burmistrza Krzysztofa Szczerka. Yy, pan jest lokajem pana Barkowskiego. Zgadza się?
James Morten	Zgadza się.
Komisarz Kwiatkowski	Yyy, proszę opisać przebieg wydarzeń wczorajszego wieczoru od godz. 20.00.
James Morten	Oczywiście, proszę pana. Burmistrz Krzysztof Szczerka przybył na posesję pana Barkowskiego około godziny 20:00. Pan Barkowski i burmistrz udali się następnie do ogrodu, gdzie wypili znaczną ilość alkoholu. O 20:45 obaj weszli na kilka minut do domu, aby przejrzeć jakieś dokumenty budowlane - słyszałem to z kuchni. Następnie wrócili na taras i opróżnili swoje szklanki, które tam wcześniej zostawili. Chwilę później udali się w swoich kostiumach w kierunku placu miejskiego.

Komisarz Kwiatkowski	Aha. Czyli burmistrz w stroju goryla, a pan Barkowski w zbroi rycerza?
James Morten	Tak jest. Nie widziałem, jak się przebierali, ale widziałem blond włosy pana Barkowskiego wystające spod hełmu zbroi rycerskiej. Następnie obaj podchmieleni panowie udali się w kierunku festynu miejskiego.
Komisarz Kwiatkowski	Yyy, pieszo?
James Morten	Tak. Tak, obaj są w świetnej formie.
	<i>Warczenie psa</i>
James Morten	Ferdynandzie, to tylko komisarz Kwiatkowski.
Komisarz Kwiatkowski	Eeeee...
James Morten	Boi się pan psów?
Komisarz Kwiatkowski	Eeeee...
James Morten	Dobrze. Ferdynandzie, na legowisko. No już, Ferdynandzie. ZMYKAJ!
Komisarz Kwiatkowski	Achhhh. Dziękuję. O której godzinie obaj panowie udali się w kierunku festynu miejskiego?
James Morten	Na krótko po 21:00, jeśli dobrze pamiętam.
Komisarz Kwiatkowski	Pan Barkowski nie wrócił tego wieczoru i od tego czasu zaginął. Zgadza się?
James Morten	Zgadza się. Nie wiem, ile razy próbowałem dodzwonić się na jego komórkę.
Komisarz Kwiatkowski	Aha.
James Morten	Skoro już mówimy o telefonach komórkowych: burmistrz Krzysztof Szczerek zostawił wczoraj wieczorem swój telefon komórkowy na tarasie posiadłości pana Barkowskiego. Dziś rano jeszcze leżał na stole.
Komisarz Kwiatkowski	Achhh, aha, dziękuję bardzo.
James Morten	Oczywiście, proszę pana.

Komisarz Kwiatkowski	Eee James, próbuję właśnie wyobrazić sobie, jaką osobą jest pan Barkowski. Jak by opisał pan pana Barkowskiego?
James Morten	No cóż. Czuję się trochę niezręcznie, mówiąc to o moim pracodawcy, ale pan Barkowski nie jest osobą, którą można by nazwać „oazą spokoju”. Jest drażliwy i czasami ma urojenia. Jego coraz częstsze ataki lęku czasem nie ułatwiają pracy, jeśli mogę pozwolić sobie na taką uwagę. Pan Barkowski cierpi na manię prześladowczą i nie ufa większości ludzi.
Komisarz Kwiatkowski	Aha. Nie mam więcej pytań. I... Proszę uważać na psa pana Barkowskiego, tego Ferdynanda. Wygląda na naprawdę niebezpiecznego. Koniec przesłuchania.
	<i>Beep</i>

## Elżbieta Szczerek przez telefon

<b>Głos</b>	<b>Tekst</b>
Elżbieta Szczerek	Tata, to ty? Tatusiu, tak mi przykro! Tato? A, to Państwo. Prywatni detektywi. Nie chcę z Państwem rozmawiać. Proszę zostawić mnie w spokoju!

## Poczta głosowa Krzysztofa Marii Szczereka

<b>Głos</b>	<b>Tekst</b>
Krzysztof Maria Szczerek	Dzień dobry, tu poczta głosowa Krzysztofa Marii Szczereka. Obecnie nie jestem dostępny.  W razie pytań dotyczących gminy Szczecinka proszę się zgłaszać do innych osób, nie do mnie.  Dziękuję.  Państwa Burmistrz

## Poczta głosowa Radostawa Flisaka

<b>Głos</b>	<b>Tekst</b>
Radostaw Flisak	Ahoj! Tu poczta głosowa Radostawa Flisaka. Jestem zapewne na pełnym morzu i w związku z tym niedostępny.

## Poczta głosowa Huberta Horoszko

<b>Głos</b>	<b>Tekst</b>
-------------	--------------

Hubert Horoszko	Dzień dobry, tu poczta głosowa Huberta Horoszko. Obecnie nie jestem dostępny. Proszę w ogóle zostawić mnie w spokoju.
-----------------	---

## Poczta głosowa Andrzeja Lucjana

Głos	Tekst
Andrzej Lucjan	<p>Witam, tu poczta głosowa Andrzeja Lucjana; niestety nie jestem dostępny.</p> <p>W tej chwili dbam o prawo i porządek na naszej pięknej wyspie Szczecince, dlatego nie mogę odebrać telefonu. Proszę sprawdzić, czy Państwa rower jest w pełni sprawny. Przypadki wykroczeń w tym zakresie są obecnie coraz częstsze. Rowerzyści szczególnie często zapominają o reflektorach na szprychach.</p> <p>Dziękuję!</p>

## Wojciech Józwiak przez telefon

Głos	Tekst
Wojciech Józwiak	<p>Tak, yyy, halo? Tutaj Wojciech Józwiak z ulicy Słowiańskiej. Kto mówi? Policja? Czy to w sprawie mojego zgłoszenia dotyczącego migotania latarni morskiej wczoraj wieczorem po 20:00?</p> <p>Mieszkam na południe od latarni i uważnie ją obserwowałem. Na początku światło świeciło normalnie, a potem zaczęło rytmicznie migotać. Najpierw było to powolne migotanie, następnie coraz szybsze, a potem nagle wszystko wróciło do normy i światło świeciło się normalnie.</p>

	Wszystko trwało dokładnie 15 minut. Miałem rację? Yyy, halo? HALOOOO?
--	--

## Wprowadzenie: komisarz Kwiatkowski

Głos	Tekst
Komisarz Kwiatkowski	Ach... Tutaj komisarz Bogumił Kwiatkowski. Mamy następujące możliwości: Albo proszę mi podać właściwe hasło i dokonać poprawnego uwierzytelnienia, a jeśli nie - to uznam to za prowokację. Ale mnie nie jest tak łatwo sprowokować. Proszę mi wierzyć! A jeśli się tak stanie, to potrafię być bardzo nieprzyjemny, a chyba nie o to nam chodzi. W siódmej klasie chodziłem przez pół roku na judo.

## Finak

Głos	Tekst
Komisarz Kwiatkowski	Eee, komisarz Bogumił Kwiatkowski? Ach, to Państwo. Prywatni detektywi! Miło Państwa słyszeć! Jeszcze raz dziękuję za informacje przydatne dla mojego śledztwa na wyspie Szczecinka.

	<p>Jako doświadczeni prywatni detektywi, najpierw oznaczyli Państwo dla każdej osoby czas i lokalizację na mapie wyspy.</p> <p>Dzięki temu wiedzieli Państwo, kto gdzie i kiedy przebywał. Andrzej Lucjan przebywał o godz. 21:45 w pobliżu informacji turystycznej. Jest ona położona bezpośrednio na stromym zboczu, u podnóża którego znaleziono później zwłoki Andrzeja Lucjana.</p> <p>A gdzie byli podejrzani około godz. 21:45?</p> <p>Zacznijmy od Radosława Flisaka, który posiada starą łódź i który był szantażowany przez Andrzeja, który dowiedział się, że Radosław nie miał wymaganej licencji na pływanie łodzią. Radosław przebywał w latarni morskiej o godz. 20:00 i 20:15.</p> <p>Był tam razem z Magdą Lucjan, która tego wieczoru wygrała konkurs na kostium, mimo że zapomniała zabrać z latarni swojej korony.</p> <p>Wojciech Józwiak, który zawsze wszystkim gra na nerwach, zaobserwował dokładnie w tym samym czasie „rytmiczne migotanie, które stawało się coraz szybsze” w latarni morskiej. Co mam jeszcze na ten temat powiedzieć?</p> <p>Po tej schadzce Magda i Radosław opuścili razem latarnię morską i udali się ścieżką na północy wyspy na plac miejski. Nie mogli więc zabić Andrzeja.</p> <p>Przejdźmy teraz do Huberta Horoszko, który mieszka w małym domku na południowy wschód od lokalnego posterunku policji. Pan Horoszko chciał zemścić się na Andrzeju, ponieważ ten skonfiskował jego rower wyścigowy. Pan Horoszko zamówił więc atrapę fotoradaru i umieścił ją naprzeciwko informacji turystycznej po lewej stronie drogi, tuż obok zbocza. Wyzwalacz atrapy radaru uruchamiał się od prędkości 40 km/h.</p>
	<p>Znowu postąpili Państwo PRZYKŁADNIE i nie omieszkali obliczyć na podstawie danych z monitoringu piekarni i informacji turystycznej, jak długo był w drodze Andrzej - a mianowicie 10 sekund - oraz jaki odcinek przejechał - mianowicie 100 metrów.</p> <p>Chcąc nie chcąc, odkopali Państwo swoje dawno zapomniane umiejętności matematyczne z piątej klasy, aby obliczyć prędkość jazdy Andrzeja Lucjana. Tak przynajmniej zakładam.</p> <p>Ale prawdopodobnie nigdy się nie dowiem, czy było tak, czy po prostu zapytali Państwo tego wujka „Google'a”, o którym wszyscy mówią.</p>

Nieważne. Ważne w tym jest to, że Andreas jechał z prędkością 36 km/h, a zatem nie mógł się przestraszyć atrapy fotoradaru. Hubert Horoszko zatem nie odpowiada za śmierć Andrzeja.

Pozostają więc burmistrz Krzysztof Szczerek i przedsiębiorca budowlany Dariusz Barkowski, którzy spotkali się tego wieczoru w domu Dariusza. Siedzieli na zewnątrz na tarasie i raczyli się drinkami przed balem kostiumowym i przemówieniem, które burmistrz Szczerek miał tam wygłosić. O godzinie 20:45 obaj panowie weszli na chwilę do domu, aby przejrzeć dokumenty budowlane.

Kiedy mężczyźni zniknęli w domu, Elżbieta, która obserwowała ich z ukrycia w pobliżu domu, bo miała ojcu za złe, że wydał Dariuszowi pozwolenie na budowę, szybko wbiegła na taras i wsyłała do szklanki burmistrza środek przeczyszczający Kafurginex, który kupiła w aptece za swoje kieszonkowe. Chciała mu w ten sposób zepsuć przemówienie na balu kostiumowym. Następnie wsiadła na rower i pojechała południową ścieżką wzdłuż kładki w kierunku placu miejskiego. Na wysokości piekarni Elżbieta niefortunnie upuściła szklane trofeum, które miało trafić do posiadacza najlepszego kostiumu. Co prawda Andrzej przejechał potem po tych odłamkach, ale z pewnością nie naruszyły one jego niezniszczalnych opon rowerowych Bikemax Cycling Plus.

Wróćmy teraz do Dariusza i burmistrza. Kiedy obaj znowu wyszli na taras o godzinie 21:00, opróżnili swoje szklanki. Burmistrz wypił zawartość swojej szklanki. Oczywiście ze środkiem przeczyszczającym.

Następnie obaj mężczyźni przebrali się. Dariusz założył zbroję rycerską, a burmistrz kostium mały. Mniej więcej w połowie drogi z domu Dariusza do kładki, o godz. 21:15, zamienili się kostiumami. Dieter założył kostium mały, a burmistrz zbroję rycerza.

Kiedy dotarli do kładki o 21:30, Dieter poszedł w krzaki za potrzebą fizjologiczną.

Natomiast u burmistrza najwyraźniej zaczęły się wówczas problemy żołądkowe, więc wszedł na kładkę, otworzył tylną klapę swojej zbroi, usiadł na otworze w kładce i załatwił swoją potrzebę.

W tym momencie Andrzej przejeżdżał rowerem i pomyślał, że osoba w zbroi rycerskiej to Dariusz, ponieważ to Dariusz zawsze zakładał zbroję rycerską na imprezy kostiumowe.

Andrzej nadal był rozżłoszczony na Dariusza, ponieważ ten był jedyną osobą, która mogła mu pomóc finansowo w leczeniu choroby. Dariusz nie chciał go jednak wesprzeć finansowo, więc Andrzej wiedział, że nie będzie go stać na leczenie.

Andrzej zeskoczył z roweru i zepchnął mężczyznę w zbroi rycerskiej z kładki, a ten utonął podczas przyptwywu.

A propos „przyptywu”. Był to prawdziwy przyptyw; można to sprawdzić w rozpisce z przyptywami i odptywami w gazecie.

Następnie Andrzej wyruszył w kierunku placu miejskiego. O godzinie 21:47 spojrzął w prawo. I co zobaczył? Przez witrynę informacji turystycznej ujrzał 4 monitory. Prawdopodobnie Andrzej zobaczył w kamerce internetowej tłum na placu miejskim, a także latarnię świecącą spokojnym światłem po tym, jak Magda i Radostaw już dawno byli w drodze na plac miejski po swojej schadzce oraz port.

Andrzej zobaczył też kościół. I kogo tam zobaczył? Mężczyznę w kostiumie małpy, który stał przed studnią i zdjął maskę goryla, bo strasznie się w niej pocił. Rozpoznał wówczas Dariusza i sparaliżowało go.

Zdał sobie sprawę, że osoba w zbroi to nie był Dariusz, tylko ktoś inny. Andrzej zepchnął do wody kogoś innego!

Andrzej był tak poruszony tym, co właśnie zobaczył, że nie zauważył, kiedy skończyła się ulica. Pod nim czekała 10-metrowa przepaść klifowego zbocza.

Sprawę uważam za wyjaśnioną. Morderca zabił niewłaściwą osobę, a następnie zginął sam, kiedy zdał sobie z tego sprawę.

Poza tym schron, w którym znaleźliśmy Dariusza Barkowskiego, zostanie przebudowany na escape room. Teraz ludzie mogą teraz dać się tam zamknąć dla rozrywki za duże pieniądze i mają godzinę na rozwiązanie zagadek i ucieczkę z pomieszczenia. Co za głupi pomysł...

Czeka mnie jeszcze parę dni urlopu na Szczecince, a potem...

*Dzwoniąca komórka*

Proszę mi wybaczyć, muszę odebrać to połączenie. Kwiatkowski, słucham? Tak... Tak... Rozumiem. Biorę to.

Drodzy detektywi, wzywa mnie nowa sprawa. Skontaktuję się z Państwem.